Nr. 31. Kraków, Wtorek 31 Stycznia 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 3 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 29 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego poseł B y k, który z upoważnienia Koła przemawiał wczoraj w Izbie poselskiej, upominając się o założenie w Galicji szkoły rabinów z wykładowym językiem polskim, usprawiedliwiał drugą część swojej wczorajszej mowy, w której przemawiał wyłącznie w sprawie wyznaniowej, w imieniu swoich współwyznawców, jak to wyraźnie w Izbie zaznaczył a do czego miał prawo, gdyż statut Koła wyłącza sprawy wyznaniowe z pod solidarności. Jednak ponieważ w tej drugiej części swej mowy poruszył niewłaściwie kwestję polityczną, przeto Koło uchwaliło, że jeżeli komisja parlamentarna Koła, po przeczytaniu jutro protokólu stenograficznego z posiedzenia wczorajszego Izby, orzeknie potrzebę wyjaśnienia lub sprostowania, winien poseł Byk w Izbie to uczynić; na to się poseł Byk zgodził, twierdząc, że nie miał żadnego zamiaru poruszania kwestji politycznej w tej części swej mowy.

Następnie przedłożono petycje do Koła wystosowane, mianowicie: petycję Wydziału powiatowego brzeżańskiego o budowę w Brzeżanach gmachu na pomieszczenie gimnazjum; petycję dozorców linij telegraficznych o wyjednanie podwyższenia im płacy. Koło postanowiło petycje te popierać u rządu.

Uchwaliło dalej Koło, aby stosownie do uchwały sejmu galicyjskiego, wnieść do Izby nowelę do ustawy o podatkach zarobkowym i dochodowym, zniżającą podatki płacone przez Towarzystwa przemysłowe. Nowelę tą polecono przedłożyć podatkowej komisji Koła, według części projektu, wniesionego w r. z. przez ministra skarbu, którego jednak uchwalenie jest wątpliwem.

Wreszcie obradowało Koło nad przedłożonym Izbie wnioskiem posła Pernerstorfera, żądającym zmiany drugiego paragrafu ustawy o prawie zgromadzania się i stowarzyszania, bo ulega rozmaitej interpretacji. Z powodu późnej godziny, ukończenie obrad nad tą sprawą odroczono do następnego posiedzenia.

Z bieżącej chwili.

Dość mdło prowadzone w Wiedniu rozprawy budżetowe ożywiły się przy dyskusji nad etatem ministerjum oświaty. Katolickie zapatrywania znalazły wyraz w przemówieniach deputowanych Schlesingera, Treuinfelsa, ks. Liechtensteina i Zallingera. Wszyscy ci mówcy bez względu na dzielące ich polityczne różnice zgodzili się na jedno: uznali, że szkoła wyznaniowa koniecznie jest potrzebną nietylko dla celów moralno religijnych, ale nawet dla dobra państwa. Męskie i szczere katolickie wystąpienie tych deputowanych, napełniać musi otuchą ludzi dobrze myślących budzi w nich bowiem nadzieję, że sprawa szkoły wyznaniowej raz może załatwioną zostanie. Minister dr. Gautsch nie dał wprawdzie pozytywnych obietnic — ton przecież jego odpowiedzi zdaje się wskazywać, iż rząd odczuwa potrzeby i żądania, olbrzymiej większości katolickiej w Austrji.

Druga część przemówienia dr. Byka spotkała się z zasłużoną krytyką w łonie Koła polskiego, o czem pod odpowiednią rubryką zdajemy obszerniej sprawę.

Dzienniki w rodzaju *N. F. Presse* dają wyraz swemu oburzeniu z powodu wystąpienia katolików i grożą, że niemożebnem jest utworzenie większości kartelowej z klerykałami.

Sytuacja polityczna na Węgrzech zaczyna ponownie przybierać niewyraźne kształty. Zdawało się, że po stanowczem wystąpieniu prezydenta ministrów dra Wekerlego, głosy opozycji zamilkną. Tymczasem głosy te stają się ponownie groźnymi i kłócą spokój młodego gabinetu.

Kiedy niedawno dr. Wekerle powrócił z Wiednia i oznajmił, że projektowana przez rząd reforma kościelno polityczna znalazła u monarchy zupełną aprobatę, zachowanie się większości parlamentarnej nie zapowiadało następstw dzisiejszych i burzy, jaką przechodził w sobotę klub liberałów.

Depesze doniosły już o ustąpieniu trzech wybitnych członków, z tegoż klubu. Ustąpienie to nie byłoby zresztą aktem doniosłego znaczenia, gdyby nie sprzeczne nieco wyjaśnienie prezydenta ministrów, który pierwotnie oznajmił, że cesarz przyjął projekt, ostatnio zaś uważał sporne stanowisko klubu za nieuzasadnione, tem więcej, że reforma w szczegółach swoich nie jest jeszcze rzeczą postanowioną.

Zachodzi obawa, czy ta niejasna sytuacja nie wpłynie niekorzystnie na gabinet i czy go nie osłabi.

Parlament niemiecki zajmował się w ostatnich dniach kwestją antysemityzmu.

Przy uczcie dawanej w dzień urodzin cesarza Wilhelma w Altonie wnosił toast jenerał Waldersee i podnosił zasługi narodowe Szlezwig-Holsztynu. „Naród ten — mówił jenerał — jest dzielny i odważny. Prawdziwość tych słów i wierności dla tronu stwierdzą czasy groźne, które już nadeszły.

Naprężenie to ogólne jedynie spójnia ogólna złagodzić może“.

W Paryżu zaszły nowe wypadki, powiązane ściśle ze sprawą panamską, wobec której wszystkie inne tracą na wartości.

Grupa demokratycznej lewicy senatu, uchwaliła prosić ministra sprawiedliwości Bourgeois'a, aby zarządził ścisłą rewizją u Delahaye'a i Andrieux'a.

Włochy są ustawicznie jeszcze widownią akcji wstępnej w sprawie panaminy bankowej, która nie wiadomo jak się skończy i kogo powoła przed kraty więzienne. Świeżo przedsięwzięto rozliczne rewizje, a Monzilli'ego, dyrektora oddziału kredytowego w ministerjum handlu, aresztowano.

Dzisiaj nastąpi otwarcie parlamentu angielskiego. „Unia“ zamierza przyspieszyć debatę nad teraźniejszym liberalnym kierunkiem rządowym, aby tym sposobem usunąć na plan drugi sprawę irlandzką. Zwolennicy Gladstona, niechętnie patrzą na te manewry, a ministrowie w przeddzień otwarcia zarzucani są petycjami robotników i przyjmują ich delegacje. Wobec tego sprawa egipska zeszła z politycznego stołu, i mało o niej mówią nad Tamizą, tem więcej, że ufają słowom Roseberry'ego, który stanowczo zapewnia, że sytuacja w Kairze nie ulegnie żadnej zmianie.

Rada państwa.

Na początku 191-go posiedzenia Izby poselskiej Rady państwa wnoszą interpelację dep. P o l l a k i tow., zapytując, jak minister skarbu zamierza zachować się, aby interesa oficerów, posiadających kaucje małżeńskie, nie zostały poszkodowane przez przeprowadzaną obecnie konwersję rent. Dep. P e e z i tow. stawiają rezolucję, wzywającą rząd do wydania prawa, któreby regulowało w całej Austrji jednakowe obliczanie czasu.

Izba przystępuje w dalszym ciągu do obrad nad budżetem Ministerjum oświaty; pierwszy zabiera głos minister G a u t s c h.

Mówca w pierwszej części swego przemówienia polemizuje z dep. Schlesingerem, odsyłając go z wywodami uczonymi przed inne forum, niż parlament i broniąc profesorów szkół wyższych przed zarzutem, jakoby byli burzycielami religji; zastrzega się również przed tem, iż nie myśli służyć za pośrednika między dep. Schlesingerem a profesorami uniwersytetów. W następnej części zwraca się do mowy dep. Treuinfelsa, przyznaje mu rację, co do zasady, że wychowanie powinno być prowadzonem w duchu religijno-moralnym, na podstawie w tej chwili obowiązującej ustawy szkolnej; w rozprawy jednak nad zasadniczymi kwestjami niechce się wdawać w tej chwili. Zgadza się minister z tymże deputowanym na twierdzenie, że nawet pod względem pedagogicznym jest rzeczą wielce pożądaną, aby nauczyciel i uczniowie do jednej należeli religji; trzeba jednakowoż wziąść pod uwagę, że ostateczną zasadę, którą rząd musi się w niektórych wypadkach kierować, są ustawy zasadnicze państwa, zapewniające w s z y s t k i m o b y w a t e l o m d o s t ę p d o w s z y s t k i c h u r z ę d ó w p a ń s t w o w y c h.

Po krótkich odpowiedziach, danych deputowanym Svoził'owi i Salvadori'emu na ich utyskiwania narodowościowe, wygłoszone na przeszłem posiedzeniu, przechodzi mówca do wywodów ks. Liechtensteina. Omawia najprzód zajście z tak zwanym „niemym znakiem krzyża św.“ i wskazuje na to, iż wiedeński ordynarjat książęco-arcybiskupi zwrócił się w tej sprawie do kompetentnych władz i że w danym razie najwyższa władza szkolna rozstrzygnie w tej sprawie. Co do rozdziału dzieci wedle wyznań, to znów musi ministerjum trzymać się ustawy szkolnej, która § 3 cim zapewnia wszystkim obywatelom, bez różnicy wyznania, dostęp do szkół, utrzymywanych przez państwo. W niektórych krajach koronnych, np. na Śląsku, wyrobiły się, pod wpływem ustaw krajowych, cokolwiek odmienne stosunki. Rząd nie występując przeciw tym zmianom, daje dowód pojednawczości. Uwagi ks. Liechtensteina, co do ustanawiania nauczycielek kierowniczkami szkół, są niesłuszne, bo doświadczenie wykazało, że kobiety mogą być bardzo pożyteczne, jako samoistne kierowniczki zakładów naukowych.

W odpowiedzi dep. Sokołowskiemu zaznaczył mówca, iż nie wchodząc bliżej w szczegóły przez niego poruszone, do czego miał już sposobność w komisji budżetowej, z zadowoleniem widzi uznanie, jakie spotyka go ze strony posłów galicyjskich — stara się bowiem, w granicach środków finansowych, będących w jego rozporządzeniu, wypełnić wszystkie ich życzenia. Przeciwnikom zdecydowanym wykształcenia klasycznego zarzuca minister ogólnikowość argumentów i mniema, że nawet potęga danego państwa polega w pewnej mierze na daniu jego synom ogólnego, idealnego i prawdziwie humanitarnego wykształcenia. Kończy, prosząc Izbę, by zechciała uchwalić budżet ministerjum wyznań i oświaty wedle przedłożenia rządowego. (Ogólne uznanie i huczne oklaski).

Następny mówca dep. Z a l l i n g e r, protestuje przeciw przemówieniu dep. Salvadri'ego, co do szkół niemieckich w Trydencie i powraca jeszcze raz do zajścia ze znakiem Krzyża świętego. Sądzi, że rozporządzenie ministerjalne było poprawnem co do formy, niesłusznem jednak co do zasady i treści, bo naruszało zwierzchnicze prawa Kościoła katolickiego. Minister nie życzy sobie zasadniczych zmian w ustawach szkolnych — jeżeli jednak to prędko nie nastąpi — to stronnictwo mówcy wyciągnie z postępowania ministra odpowiednie wnioski. Nie może być mowy o odsuwaniu na drugi plan kwestji szkolnej. Ze szkoły bezwyznaniowej cieszą się jedynie socjalni demokraci — wszelkie środki, przeciw nim wymierzone, nie osiągną skutku, dopóki nie zostanie stworzoną szkoła wyznaniowa, co nawet w interesie społeczeństwa jest wskazanem. Dopóki istnieć będą tylko bezwyznaniowe szkoły rządowe, katolicy nie mogą być spokojni; gdyby zaś zaprowadzono szkoły parafjalne, liberałowie nie mieliby chwili spokoju, jedynem więc wyjściem jest danie swobody nauczania. (żywe oklaski po prawicy).

Dep. R o s z k o w s k i sądzi, że w szkołach średnich należy więcej niż dotąd, uprawiać naukę języków nowożytnych. Rozporządzenie ministra o ograniczeniu studjów klasycznych [illegible] wszędzie przecież zostało nie przeprowadzonem. Mówca jest za zniżeniem opłat szkolnych, wprowadzeniem gimnastyki, jako przedmiotu obowiązkowego i rozszerzeniem wykształcenia estetycznego przez akademję sztuk pięknych i konserwatorja. Deputowany przedstawia żądania uniwersytetu lwowskiego i tamtejszej szkoły weterynarji. Mówca przestrzega rząd, że rozwój uniwersytetów zależnym jest od ich autonomji na polu naukowem i uzupełniania ciał nauczycielskich. Rząd niechaj wykonywa władzę formalną — nie powinien on działać poza uchwałami kolegium profesorskiego. (Oklaski).

Dep. S p i n c i c przedstawia wady uniwersytetów, w których, jego zdaniem, młodzież kroacka i słoweńska nie jest w stanie otrzymać odpowiedniego wykształcenia. Narzeka na ucisk słoweńców w Karyntji, italianizowanie Kroatów w okolicach Tryjestu i oświadcza, że nie będzie głosował za budżetem ministerjum oświaty, ponieważ rozchodzi się tu o przyzwolenie środków, mających służyć do wynarodowienia jego współziomków.

Dep. B y k zastanawia się najpierw nad kwestją szkół średnich, następnie nad nierównomiernem rozłożeniem ciężarów, powstających z utrzymania szkół, pomiędzy pojedyńcze gminy. Zwracając się do ks. Liechtensteina, polemizuje z nim i stara się wykazać, że przewagę w Austrji posiadają nie żydzi, lecz arystokracja rodowa. Cieszy się, że rząd projektuje założenie seminarjum żydowskiego dla wykształcenia rabinów i radzi ustanowienie go nie w Wiedniu, lecz w Galicji. Mowę swą, przerywaną często przez deputowanego Pattai, kończy apostrofą do rządu, aby ostro wystąpił przeciw antysemitom i dopuszczał żydów na posady państwowych urzędników.

Dep. A d a m e k skarży się na ucisk Słowian w Czechach i na Śląsku pod względem szkół średnich i przypomina również, że sprawa gimnazjum opawskiego do tej chwili załatwioną nie została.

Dep. F o u r n i e r bierze w obronę profesorów uniwersyteckich przeciw deputowanemu Schlesinger'owi, oraz polemizuje z dep. Zallinger'em i ks. Liechtenstein'em.

Na tem przemówieniu posiedzenie przerwano i naznaczono następne na dzień 30-go b. m. o godz. 11-tej rano.

Armja rosyjska w 1892 roku.

Wobec prowadzonych na wielką skalę przez Rosję przygotowań wojskowych, sądzimy, iż będzie rzeczą dla naszych czytelników interesującą, zebranie w pewną krótką całość dorywczych wiadomości, jakie z tego zakresu, już to w osobnych artykułach, już to w kronice wojskowej podawaliśmy.

W celu zabezpieczenia mobilizacji, następnie z zamiarem dania zaczepnym działaniom silnej podstawy, a ułatwienia — odpornych, stworzyła Rosja w ostatnich latach na swej granicy porządną linję obronną, przypominającą swym stylem urządzenie wschodniej granicy francuskiej. Oprócz nowo zbudowanych kolei żelaznych i dróg mających łączyć pojedyncze twierdze, nie zapomniano w roku zeszłym o rzekach.

Wisła i Narew otrzymały odpowiednią flotylę i kompanje minierskie.

Charakterystyczną cechą armji rosyjskiej stanowią wojska specjalne przeznaczone do obrony fortec. Do istniejących w tym rodzaju oddziałów, dodano w roku zeszłym po 1-ym batalionie piech. fortecznej *en cadre* dla Zegrza, Grodna, Libawy i Rygi — w innych zaś batalionach podniesiono znacznie stan prezencyjny. Artylerja forteczna licząca dotąd przeszło 25.000 l. została powiększoną jeszcze o 2 bataljony (w Zegrzu i Libawie) i o 3 komp. (w Sewastopolu).

Przy tem dodać należy, że w Rosji istnieje w czasie wojny 16 baterji polowej artylerji, przeznaczonych wyłącznie do służby w twierdzach (*wyłazocznaja batarea*).

O formacjach wojsk rezerwowych pisaliśmy przed niedawnym czasem w *Kurjerze Polskim*, tutaj przypomniemy jedynie, że nowo utworzone brygady rezerwowe piesze z Nr. 45, 46, 47 i 48, są dyslokowane w prowincjach zachodnich — oraz, że została utworzoną 6-ta rezerwowa brygada artylerji. 4 batl. strzelców finlandzkich zamieniono na tyleż pułków po 2 bataljony.

Wszystkie brygady rezerwowe piesze otrzymały już w czasie pokoju swe sztaby. W ka-

---

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza

21)

(Ciąg dalszy).

Stanął i zaczął słuchać Najbliższa chata musiała być jeszcze dosyć oddalona, skoro nie było słychać ani głosu psa, ani piania koguta. Spojrzał na stóg. Zawsze na nim przespać się bezpieczniej niż w chłopskiej chałupie, bo tu z pewnością nikt nie będzie go szukał. Nie namyślając się dłużej, chwycił się oburącz słupa i ze zwinnością człowieka w górach wychowanego, wdrapał się na szczyt stogu.

Słomiany daszek trzema bokami leżał na sianie, a tylko jeden miał w górę podniesiony. Tędy wsunął się Prokop i zakopawszy się w siano, jak mógł najgłębiej, tak, że nawet głowę miał niem przykrytą, natychmiast usnął.

Nie spał jednak jeszcze długo, gdy uczuł, że cały obróg się trzęsie, przyczem usłyszał mruczenie i jakieś głosy niewyraźne a oddalone. Chwilę leżał spokojnie, myśląc, coby to mogło być, lecz gdy mruczenie na chwilę nie ustawało, a słyszał je blisko, prawie tuż przy swojem uchu, wychylił głowę z siana i spojrzał w otwór stogu, dość dobrze oświetlony blaskiem księżyca.

Skamieniał.

Na krawędzi stogu, gdzie siano było wyślizgane, tamtędy bowiem chłop na wierzch zawsze wyłazil, siedział niedźwiedź plecami do niego obrócony i ze spokojem filozofa, zastanawiającego się nad znikomościami tego świata, zdawał się naprzód spoglądać. A zaś tam, u stóp stogu, słychać było głośne świni rechotanie.

Prokop zrozumiał co się działo.

Widocznie dzikie świnie, między któremi było niewątpliwie kilka starych odyńców, jak to w górach nieraz się zdarza, gdy dla wielkich śniegów nie mają dosyć pożywienia, spotkawszy niedźwiedzia przypędziły go aż tu, on zaś wiedząc, że takiej masie nie podoła, na stóg się schował. Teraz one na dole czekają, ażali go chęć nie zbierze zejść do nich.

Niedźwiedź siedział i wciąż na dół spoglądał, potem sięgnął łapą za siebie, chwycił trochę siana i rzucił je z góry swoim prześladowcom. Świnie zaczęły głośniej rechotać, pewnie z irytacji, gdy tymczasem miś zadowolony, wesoło zamruczał.

Musiał mu się żart podobać, skoro po chwili znów chwycił garść siana i na dół rzucił. Odtąd powtarzało to się coraz częściej.

Prokop bał się oddychać. W kudłatą masę, co przed nim siedziała, wlepił wzrok przerażony, ponieważ czuł, że mu grozi najwyższe niebezpieczeństwo. Niedźwiedź wyciągał łapę coraz dalej, raz jeden Prokop miał ją już przy samej twarzy, łatwo więc być może, że miasto siana chwyci jego czuprynę. A co wtedy? Umknął ludziom przebiegłym, żeby zginąć marnie na stogu. To okropne!

Trzeba było coś postanowić. Na swoje szczęście należał on do ludzi, którzy w ważnych chwilach życia nigdy się nie wahają. Zebrał tedy całą odwagę, wysunął cicho ręce z siana i kiedy niedźwiedź z wielkiem zadowoleniem przypatrywał się świniom, targającym siano, które im znów zrzucił, wyciągał ramiona i całym ciężarem swej budowy atletycznej misia w plecy uderzył.

Skutek był szybszy niż przewidywał.

Niedźwiedź po śliskiem sianie zsunął się jak po lodzie i w jednej chwili z oczu mu zniknął.

Na dole dał się słyszeć straszliwy ryk, potem kwiczenie, w końcu rechotanie.

Prokop oddech zaparł i czekał. Będzie, co Bóg da. Sam o sobie nie mógł już stanowić. Albo niedźwiedź wróci i wtedy skończy z Prokopem, bądź też, co prawdopodobniejsze, dziki go rozszarpią.

Czekał, słuchał. Na stóg jednak nikt nie wyłazil. Tymczasem groźne rechotanie ucichło, niekiedy dawał się jeszcze słyszeć kwik przeciągły, w końcu i to ustało. Prokop chciał tak przeczekać do rana, aby w razie potrzeby stawić czoło nowemu niebezpieczeństwu; znużenie wszakże było silniejsze od jego woli. Po niejakim czasie zasnął twardo.

Gdy się zbudził, było blisko południe; słońce stosunkowo stało już wysoko. Wydobył się z siana i przysunąwszy się do krawędzi stogu, spojrzał najpierw, co się na dole działo. Pod stogiem nie było nikogo. Ale liczne ślady racic na śniegu, szerokie krwi smugi, kawałki kożucha, które wiatr przewracał, kości poruszane i łeb niedźwiedzi świadczył o uczcie, którą dzikom sprawił.

Westchnął do Boga, że na tem się skończyło i zsunąwszy się po słupie, puścił się ku Boryni.

IX.

Ciemno było, że oko wykol, gdy Prokop zbliżał się do Smorzego. Ostatni dzień przesiedział w lasach pobliskich, bacznie przestrzegając, żeby go kto nie zobaczył i nie poznał. Dopiero nocą postanowił wejść tam, gdzie na każdym kroku śmierć na niego czyhała. Jeśli go pochwycą, nic go nie ocali.

I nie tail przed sobą, że tak, jak teraz, nie biło mu serce ani wtedy, gdy w bramie kryminału samborskiego obok policjantów przechodził, ani gdy niedźwiedzia na stogu postanowił zdradziecko w plecy uderzyć.

Wchodził do gniazda swoich wrogów, którym w duszy krwawą zemstę zaprzysiągł, wchodził do miejsca, gdzie żyła Olena, pierwsza dotąd i prawdziwa jego miłość. Gdy o niej myślał, czuł w duszy równocześnie niebo i piekło. Pragnął ją zobaczyć, do serca przycisnąć, a sam obraz szczęścia, które czekało go przy boku ukochanej, wypełniało mu duszę najwyższą szczęśliwością; z drugiej jednak strony, śmiertelną trwogą ogarniała go samo przypuszczenie, że Olenę mógł już ojciec sprzedać Verwalterowi.

Ach! jeżli to się stało, wtedy Prokop potem całe to gniazdo przeklęte obróci w perzynę, wymorduje wszystkich wrogów swoich i sam zginie w płomieniach. Żyć bez niej nie może a zhańbionej nie chce!

Ostrożnie, jak lis, gdy nocą z nory na łowy wychodzi, skradał się wzdłuż domów, zmierzając do rynku, gdzie już zdaleka widać było światło w szynku „Pod kogutkiem“. Czapkę na oczy nacisnął, brodę w kożuch schował, głowę pochylił, skurczył się cały. Ktoby w tej figurze niepokaźnej poznał hardego Prokopa, który niegdyś przed jednym tylko Bogiem czoło chylił.

Zaledwie wszedł na rynek, ujrzał jakąś postać, wychodzącą z szynkowni i mimo grubych ciemności od razu ją poznał.

— Pst! — dał znak zdaleka, lecz tego głosu dla wielkiego wiatru idący nie usłyszał.

— Franek! — głośniej zawołał.

Chłop stanął i zaczął się rozglądać. Teraz Prokop do niego przyskoczył i za rękę go pochwycił.

— Franek! — jeszcze raz powtórzył za szyję go obejmując.

— W imię Ojca i Syna!.. Wszelki duch chwali Pana Boga. Czy to ty Prokopie, a może jego duch?

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

walerji nie zaprowadzono wprawdzie nowych formacyj rezerwowych, zamierzonem jest jednak ustanowienie jednego dowódcy dla całej kawalerji rezerwowej i dla wszystkich oddziałów remont.

Wojska linjowe doznały o tyle zmian, że 5 brygad strzeleckich, stacjonowanych w prowincjach Rosji europejskiej, otrzymało po 2 własne baterje à 8 dział. Brygady te mają, jak wiadomo, służyć jako podpory dla mas kawalerji, któremi Rosja zamierza utrudniać uruchomienie i wymarsz wojsk nieprzyjacielskich. Wojska finlandzkie pomnożone zostały o 1 pułk dragonów i 1 brygadę artylerji.

W dyslokacji wojsk linjowych zaszły następujące zmiany: 23 dyw. piesza została połączoną z 24 — aby utworzyć nowy XVIII korpus; z Saratowa przeniesiono 40-tą dyw. pieszą, która nie należała do żadnego korpusu, do Warszawy; z Kaukazu przybył 40 p. dragonów do 15 dyw. kawalerji w Płocku; 12 pułk kozaków dońskich przydzielono do 11 dyw. kaw., która swój pułk kozacki także 15 dyw. kaw. oddała.

Z Kaukazu będzie mogła Rosja coraz więcej wojsk regularnych usuwać z powodu, iż na miejscu tworzy silną milicję z tuziemców, jak to swojego czasu donosiliśmy.

Od dłuższego czasu straż pograniczna, tak piesza, jak konna, bywa wciąganą do udziału w manewrach wojsk linjowych, z bardzo dobrym rezultatem.

Nader ważną, pod względem organizacyjnym zmianą, jest reforma w sztabach okręgów wojskowych warszawskiego, wileńskiego i kijowskiego — o czem także obszerniej pisaliśmy. Ustanowienie 14 szefów komunikacyj wojskowych jest bardzo ważnym krokiem naprzód w dziedzinie przygotowań mobilizacyjnych.

Jesienne manewry odbywają się w Rosji na większą skalę, niż w całej Europie. Nietylko korpusy, ale, można powiedzieć, całe armje operują przeciw sobie. Kawalerja bywa także wciąganą do tych ćwiczeń w ilościach, gdzieindziej nieznanych np. pod gen. Hurką manewrowało 106 szwadronów z 54 działami konnej artylerji. W niektórych częściach państwa bywa powoływanem na ćwiczenia 6-cio tygodniowe pospolite ruszenie piesze a u orenburskich i dońskich kozaków po 12 sotni drugiego powołania.

Liczne kadry swej armji jest Rosja w stanie wypełnić, posiadając ogromny materjał w ludziach. W roku 1891 z pomiędzy 879.445 ludzi obowiązanych do stawiennictwa wzięto do linji 260 000. Z tych 172.671 nie umiało czytać i pisać — będzie zatem służyć lat pięć, o ile nie nabędzie tych wiadomości w szkołach pułkowych, co wpłynie na skrócenie im lat służby we froncie. Liczba prawdziwych Rosjan, a mianowicie 191.694, zgadza się oniemal zupełnie z liczbą prawosławnych; jest to okoliczność ważna dla osądzenia wartości moralnej armji rosyjskiej, w której rasa i religja, nawzajem się dopełniając, stanowią jednę z jej wybitnych zalet. Z dniem 1 stycznia b. r. wstąpiło w szeregi wojska 262.000 ludzi, do czego dodać należy 2.400 tuziemców na Kaukazie, wcielonych do wojsk rezerwowych.

Nad wykształceniem oficerów pracują władze wojskowe rosyjskie z wielką gorliwością. Nie można wprawdzie przykładać dla ocenienia oficera rosyjskiego tej miary, jaka wymaganą jest w innych państwach Europy, przyznać jednak należy, że w ostatnich latach dwudziestu, korpus rosyjskich oficerów poczynił znaczne postępy; widocznem jest to np. w wyniku egzaminów wstępnych, składanych do Mikołajewskiej Akademji gen. sztabu, w której ilość uczniów musiała zostać podwojoną, z powodu, iż podwójna ilość kandydatów zdała z bardzo dobrym postępem egzamin.

Reasumując to, cośmy wyżej przytoczyli, musimy dojść do przekonania, że rok ubiegły nie upłynął bez korzyści dla armji rosyjskiej. Przez tworzenie większych ciał zbiorowych wojskowych, jakoteż jednostek taktycznych, przez reformy organizacyjne i przesuwanie wojsk ku zachodnim granicom, przez usilną pracę nad podniesieniem wykształcenia zarówno oficerów, jak i żołnierzy, znów ułatwiła sobie Rosja wypowiedzenie ostatniego słowa z orężem w ręku, wśród możliwych zawikłań politycznych w Europie.

Sądzimy, że czynniki do tego u nas powołane, śledzą pilnie postępy olbrzyma północy, lecz także jesteśmy zdania, że wiadomości o przygotowaniach rosyjskich powinny być znane w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa z powodów, których obszerniej nie trzeba chyba tłómaczyć: pierwszym warunkiem powodzenia nie jest ani przecenianie, ani lekceważenie, lecz **d o k ł a d n a** i **p o w s z e c h n a** znajomość sił nieprzyjaciela.

Proces panamski.

Z okazji rozpoczęcia dochodzenia sądowego przeciwko Korneljuszowi Herzowi, dzienniki zestawiają cały szereg oszustw i zbrodni, jakich się dopuścił protektor Francji i przyjaciel ministrów. Zarzucają mu następujące sprawki: 1) fałszywe przyswojenie sobie tytułu lekarza i elektrotechnika; 2) tajemnicze pozbycie się pierwszej żony; 3) liczne szwindle, popełnione w Ameryce; 4) wyłudzenie 400.000 franków od przedsiębiorcy Dauveina, któremu obiecał wyrobić legję honorową; 5) wyłudzenie od jednej artystki 300.000 franków; 6) przekupstwo senatorów i deputowanych; 7) wymuszenie na Reinachu miljonowych sum i popchnięcie go do samobójstwa; 8) wreszcie szpiegostwo w usługach różnych mocarstw.

Rząd francuski rozpoczął starania w Sofji o wydanie Artona. Jak dotąd, wskutek braku odpowiedniej konwencji, sprawa jest silnie zakwestjonowana i niewiadomo, czy Bułgarja zgodzi się na ekstradycję. Arton, pomimo miljonów, jakie zarobił, wyjechał z Paryża zaledwie z 150.000 franków, które w wilję ucieczki pożyczył w jednym banku.

Ostatnie wiadomości donoszą, że Arton czując się niepewnym w Sofji, wyjechał w nocy i miał się przeprawić do Rumunji.

Adwokat Barboux skończył już swoją obronę. Mówił przez kilka dni i przyznać trzeba, że dawno już nie słyszano w pałacu sprawiedliwości mowy tak świetnej i wyczerpującej wszelkie środki obrony.

Ostateczny wyrok zapadnie we wtorek lub środę. Prawdopodobnie stary Lesseps zostanie uwolniony, inni skazani na karę od 6 miesięcy do 1 roku. Paryżanie umiejący wyzyskać każdy skandal, porobili liczne zakłady, że nietylko Ferdynand Lesseps, ale i syn jego, będzie uniewinniony. Inni dalej jeszcze idą i o wolność Cottu i Fontany zakładają się w stosunku 1—20.

Doprawdy! dziwny widok przedstawia dziś stolica świata. Moralność zeszła na ostatni plan i ze wszystkiego robi się handel i spekulacja. Nawet tak dawniej poważane sądownictwo, traci już swoją niepodległość i na opinję sędziów śledczych wpływają ministrowie. W sali, gdzie miecz sprawiedliwości ma karać winnych, odbywa się gra hazardowa, bo trudno inaczej nazwać wysokie zakłady, jakie porobiono z okazji procesu panamskiego, czy ten lub inny oskarżony, będzie uwolniony lub nie?

Teatr krakowski.

„Oszustka paryska“ *(La Bohémienne de Paris)*, dramat w 5 aktach przez P. de Kocka i Lemoine.

Zanim powiemy słówko o „Oszustce paryskiej“ (jaki okropny tytuł!) obowiązek szanującego się sprawozdawcy — nie recenzenta nawet, bo na kolanie kreślone wrażenia nazajutrz po pierwszem przedstawieniu lub wznowieniu sztuki, do strojenia się w to poważne miano nie upoważniają — nakazuje odpowiedzieć krytykowi teatralnemu *Czasu*, podpisującemu się skromnie gwiazdką, *une étoile*, na jego „potrącenie,“ jakiem zaszczycić mnie raczył w swym ostatnim fejletonie. Ponieważ zaczepiony jestem z imienia i nazwiska, muszę wytłómaczyć się utalentowaniem anonimowi, który dużo czytał o Molierze w przeszłorocznych konferencjach Brunetièra i w najświeższych sprawozdaniach dziennikarskich Juljusza Lemaître, dlaczego twierdziłem tydzień temu, „że Molier siebie przedstawił w Arnolfie, a historja Agnieszki i Horacego jest smutną historją żony Moliera, odbitej mu przez „markizów“. Zdanie to polega na pomyłce“. (Kto zna biografię autora „Świętoszka“ wyrazu *markizów* nie może opatrzyć w cudzysłowy, grające tu rolę domyślników. Chyba, że krytykowi chodzi o „margrabiów“! Ależ tak pierwsza nazwa, jak i druga jest jednako obcą, a *marquis, petits marquis* nader często przez Moliera używane, skłania raczej do użycia wyrazu w jego francuskiem nie zaś w niemieckiem brzmieniu).

Sympatyczny krytyk *Czasu* zapewnia zatem dość apodyktycznie, że zdanie moje „polega na pomyłce“; niżej zaś podpisany — jakkolwiek nawet do miana recenzenta nie rości pretensji, — utrzymuje, że oparł je na szczegółach z życiorysu, na wniknięciu w treść i ducha „Szkoły kobiet,“ komedji czytanej i widzianej przez niego kilka razy w interpretacji francuzkiej, oraz na źródłach, wprawdzie o wiele dawniejszych od Brunetièra i Lemaîtra, ale posiadających wcale poważną wartość i znaczenie, a z któremi zapoznać się godzi, Francuzi bowiem od tak dawna uprawiają sztukę krytyczną i tak gorąco kochają bogów i półbogów swojej literatury, że już przed zastosowaniem do recenzyj teatralnych „krytyki naukowej“ — która zresztą w znacznej części jest ich wynalazkiem — pisywali krytyki wcale naukowe i wielce krytyczne biografie. Otóż historja ich piśmiennictwa twierdzi, że *„Ecole des femmes,“* chociaż podobno parę tygodni wcześniej ukazała się na scenie w zamku de Vaux u Fouqueta, nosi niewątpliwie datę — jako pierwsze przedstawienie paryskie — dzień 26 grudnia 1662 roku.

Historja anegdotyczna XVII wieku zapewnia także, że na niespełna dwa lata przedtem, Molier wszedł w związki małżeńskie z ukochaną i wychowaną przez siebie Armandą, liczącą wówczas zaledwie lat ośmnaście. Dalej, życiorysiarze (żeby nie razić ucha krytyka obcym wyrazem) utrzymują również, iż wkrótce po ślubie Jan Chrzciciel Poquelin — przezywający się Molierem, a nawet niekiedy *de* Molierem, co zresztą, jako uszlachconemu później słusznie się należało — miał powód cierpieć bardzo, „płakać nad swoim losem“, tak, że chciał uciekać za królem — swoim dobrodziejem — do Lotaryngji. Tu zachodzi najniezawodniej przesada, a najprawdopodobniej pomieszanie dat i faktów w relacjach współczesnych, — chociaż notuje je Boileau — bo Ludwik XIV udał się do Lotaryngji dopiero w 1663 roku. Bądź co bądź jednak *le ménage* musiało już być mocno *troublé* w 1662, kiedy w końcu tegoż roku Molier w *„Ecole des femmes“* odmawia żonie roli Agnieszki, chociaż postać ta — jak wiele innych, niewyjmując Celimeny w „Mizantropie“ — kreśloną była na jej obraz i podobieństwo. Czy można się temu dziwić!? Najbliższy model najłatwiej wpada malarzowi w oko, a to była pierwsza sztuka, w której komedjopisarz próbował odtworzyć naturę według natury. To też następne kobiece typy molierowskie są najczęściej *„les aspects divers du même portraits“*. Dopiero w *„La critique de l'Ecole des femmes“* — 1 czerwca 1663 — Armanda *„que sans doute remords ou caprice avait rapprochée de son mari“* (Philarète Chasles) otrzymuje rolę Elizy i broni Moliera na scenie od współczesnych krytyków teatralnych, nieraz wówczas układających swoje recenzje w wierszę, dlatego zapewne, aby rymami osłodzić dolegliwe pociski, które w prozie erudycyjnej mają ranić głęboko, zwłaszcza gdy się ich nie odpiera.

Nadto dość jest uważnie przeczytać „Szkołę kobiet“, aby sprawdzić, że tak Arnolf jak Molier wychowywali dla siebie żony, obie młodziutkie, ultranaiwne i pochodzące ze stanu szlacheckiego; że jeden i drugi liczył przeszło lat czterdzieści, poślubiając ośmnastoletnią panienkę; że obaj zmienili swoje nazwiska rodzinne; że w miłości doznali zawodu, bo **g ą s k i w s z k o l e k o c h a n i a** wyrobiły się i wykształciły łatwo, szybko itd. itd. Doprawdy szkoda czasu na dowodzenie rzeczy dawno dowiedzionej, nie ulegającej wątpliwości i którą chyba upór lub kaprys pragnie inaczej tłómaczyć.

Że w „Szkole kobiet“ znajdujemy „świeżość, lekkość, radość i poezję“ — tej ostatniej nie brak i w innych sztukach twórcy „Sganarella“, tylko trzeba ją chcieć zrozumieć — nikt co zna choć trochę naturę ludzką, dziwić się nie może. Molier, jako „poeta komiczny“, nawet na siebie i na swoje stosunki domowe — w pryzmacie sztuki — patrzył się „komicznie“, jakkolwiek jako człowiek „cierpiał i płakał“, zwłaszcza, że to były pierwsze chwile rozczarowań, w ciągu których serce chwyta się najwątlejszych nici nadziei, choćby tak cieńkich, jak te, z których utkane są sieci pajęcze. Lat trzeba i zawodów ciągłych, aby dojść do pesymizmu wiejącego z *„Georges Dandin“*, ale na ten szczyt wstępuje się po stopniach *Ecole des femmes*. Bajkę do niej — tę co się rozgrywa za kulisami — nie wiadomo u kogo zapożyczył Molier, mógł bowiem równie dobrze wziąść ją u Scarona jak u Terenciusza, którego sztuka na tymże samym temacie rozsnuta, znaną była we Francji, nawet ze sceny. Swoją drogą zrobił ją oryginalnie, bo posiłkował się po raz pierwszy rysunkiem z natury — który następnie w innych swych dziełach typowością genialnie przeszarżował — a w miłości szczerej dla teatru zaczął od siebie, od najdrażliwszej sprawy, pomimo, że wiedział, iż „wyszydzani“ teraz z niego szydzić będą. Ach! Boże! gdzie to krytyk *Czasu* zagnał me myśli i pióro, a chciałem tylko prosto i krótko powiedzieć, że jeśli czyje „zdanie polega na pomyłce“, to prędzej jego niż moje, ale nie powtórzę tego więcej, wyrzekając się raz na zawsze — przynajmniej na tem miejscu, które dziś zdaję mojemu następcy — szatana polemiki i wszystkich spraw jego; co dla mnie jest tem milszem, bo będę mógł jak dawniej bardzo gorąco, bardzo szczerze i bardzo życzliwie oceniać i podnosić talent tego, który podpisuje się skromnie gwiazdką — *une étoile*.

Nie mamy nic przeciw melodramatom na scenie, przekonani, iż wpływ ich na masy galerjowe bywa bardzo często umoralniający i korzystny. Mniemamy nawet, iż teatr krakowski musi koniecznie pomieszczać je w swoim repertuarze, nie wszystkie jednak radzilibyśmy wystawiać. Nie zaliczamy „Oszustki paryskiej“ do zasługujących na przedstawienie na scenie. Naiwnie zbudowana, fałszywa w założeniu i rozwiązaniu, wcale niebudująca — mogłaby bez szkody raz na zawsze spocząć w pyle biblioteki teatralnej. Wznowiła ją w sobotę znakomita artystka, pani Wojnowska, prawdopodobnie z przyczyn kasowych, ale nie znalazła w niej nawet odpowiedniej dla siebie roli. O starszych, grających w sztuce, możemy nie wspominać, tak bowiem, jak beneficjantka lekceważyli swe sceniczne zadania — co w gruncie rzeczy jest wielce zgubnym zwyczajem w każdym teatrze — ale zato młodzież nagrała się do sytości, ruszając się w ustępach zbiorowych z werwą i życiem. — Aż miło było patrzeć na bukiet ładnych **g r y z e t e k**, przedstawionych przez panny: Nawrocką, Koźmin, Wajdowską i Grodzką. Jako kontrast dopełniała grupę pysznie ucharakteryzowana i wybornie grająca pani Wójcicka. Panna Nawrocka stanowczo się wyrabia, nabiera coraz większej swobody, ubiera się z wielkim smakiem, a ruchom — dawniej niezgrabnym — nadaje coraz więcej wdzięku. Kostjum **d e b a r d e r a** czy też **c h ł o p c a o k r ę t o w e g o**, w akcie trzecim, nosiła ona *avec une cranerie*, którą śmiało nazwać można paryską. P. Antoniewski, ustrojony stylowo, grał z wielkim taktem i miarą.

Zygmunt Sarnecki.

Stosunki na prowincji.

Cieszyn dnia 27 stycznia.

Walne Zgromadzenie „Macierzy szkolnej“ odbyło się tu d. 21 stycznia w lokalu Czytelni ludowej przy dość licznym udziale członków. Przybyło bowiem przeszło 40 członków z wszystkich stron Śląska. Ks. Świeży jako prezes powitał zgromadzonych i przedstawił im komisarza rządowego dra Flatau. Następnie zabrał głos dr. Kusionowicz, sekretarz „Macierzy“, zdając sprawozdanie z czynności wydziału w roku ubiegłym. Sprawozdania tego, które umieścimy osobno nie będziemy dziś streszczać, podnosimy tylko, że dochody „Macierzy“ wynosiły w roku ubiegłym 5166 złr. 70 ct., wydatki 403 złr. 50 ct., czysty dochód 4763 złr. 20 ct., cały zaś majątek „Macierzy“ wynosi około 35.000 złr. Czysty dochód w r. 1892 jest o 163 złr. większy niż w r. 1891; zaznaczyć jednak trzeba, że w sprawozdaniu z r. 1891 wliczone były procenta z trzech półroczy, podczas gdy sprawozdaniem z r. 1892 objęte są procenta z dwóch tylko półroczy, co czyni różnicę w kwocie 650 złr.; można więc powiedzieć, że r. 1892 jest pomyślniejszy od r. 1991 o 800 złr. Nastąpiło sprawozdanie komisji rewizyjnej, która znalazła księgi rachunkowe w porządku i wniosła o udzielenie Zarządowi „Macierzy“ absolutorjum, co też uczyniło zgromadzenie jednogłośnie. Rewizorami wybrano tych samych panów, którzy dotąd urząd ten spełniali. Wylosowani członkowie wydziału wybrani zostali na nowo przez aklamację; nadto wybrano tylko nowego zastępcę w osobie p. Adama Sikory w Cieszynie. Ponieważ do kasy zaliczkowej „Macierz szkolna“ włożyła już przeszło 21.000 złr., a kapitał ten rośnie obecnie bardzo szybko, uchwaliło walne zgromadzenie na wniosek ks. Londzina i dr. Michejdy wycofać 10.000 złr celem zakupienia papierów pupilarnych lub umieszczenia na pierwszej hypotece; wszystkie jednak kapitały mają być nadal umieszczane w tem towarzystwie. Z wniosków członków, najważniejszy był wniosek ks. Fr. Michejdy z Nawsia domagający się od Zarządu „Macierzy“ dokładnego obliczenia kosztów utrzymania niższego gimnazjum polskiego w Cieszynie i przedłożenia takiego kosztorysu następnemu walnemu zgromadzeniu. Ks. Londzin żądał, żeby walne zgromadzenie zajęło się tą ważną sprawą już dzisiaj i nadało jej przez to odgłosu podniósł i to, że niektóre wpływowe osoby na Litwie i w Kongresówce domagają się ogłoszenia kosztów utrzymania, co może być z wielką korzyścią dla „Macierzy“. Zgromadzenie poleciło zarządowi, żeby się zajął tą sprawą na najbliższem posiedzeniu, a wynik ogłosił w gazetach. W końcu wniósł ks. Londzin, żeby zgromadzenie podziękowało przez powstanie delegatom „Macierzy“ i wszystkim ofiarodawcom, mianowicie sejmowi galicyjskiemu i miastom galicyjskim za pracę i hojne ofiary, co też zgromadzenie chętnie uczyniło. Poczem zamknięto zgromadzenie.

Tegoż samego dnia, wieczorem, odbyła się w tymże lokalu zabawa ludowa „Prządki“, na którą przybyło wiele osób nawet z dalszych wiosek. Lokal Czytelni zaledwie pomieścił zgromadzonych. Obszerny program urozmaicony był śpiewami, deklamacją, grą na cytrze itp.

Odnośnie do „Macierzy szkolnej“ musimy zauważyć, że należałoby wreszcie przystąpić do dzieła i pomyśleć o gimnazjum.

Cała sprawa narodowa wlecze się na Śląsku kulawo, bo to, co wspólna praca mogłaby przyspieszyć — to rozdział i spory opóźniają. Rozdwojenie to uwydatnia się w dwóch projektowanych instytucjach narodowych, które idą w zapasy w zbieraniu składek: „**M a c i e r z s z k o l n a**“ i „**D o m n a r o d o w y**“.

Zostawiając na później pogląd na obie te instytucje rywalizujące z sobą tam, gdzie o jednej trudno pomyśleć, rzucamy tymczasem pytanie: Czy nie lepiejby było zlać fundusze i przedsięwziąć kroki stanowcze w sprawie otworzenia gimnazjum polskiego, a tem samem ratować ginące corocznie dla Polski młode pokolenia, — czy składać na to i owo — a w rezultacie nic nie mieć, bo na nic nie wystarcza.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Ks. arcybiskup Issakowicz wydał list pasterski do duchowieństwa tutejszej archidjecezji i poleca w nim rządcom kościołów, by ogłosili z ambony w niedzielę zapustną, że uroczystość jubileuszowa papieża Leona XIII obchodzoną będzie 19 lutego i że zachęcą wiernych gorącemi słowami do pobożnego jej obchodu i radosnego uczestnictwa na wszystkie dnie tego urządzić się mającego nabożeństwa. Dnia 19 lutego — wedle tego listu pasterskiego — ma się we wszystkich kościołach parafialnych odprawić zrana jedna część św. Różańca na intencją Papieża, potem ma nastąpić suma celebrowana uroczyście z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu, w czasie której wygłoszoną ma być nauka, a w końcu odśpiewane *Te Deum* z odpowiednią modlitwą za Papieża. Po południu nauka i modły za Ojca św., by go dla swej chwały a na pożytek kościoła w długie zachował Bóg lata. W tej samej sprawie tj. w sprawie uroczystego obchodu jubileuszu Ojca św. ale przez żywioły świeckie odbędzie się dzisiaj, po południu w mieszkaniu monsign. Gnatowskiego konferencja liczniejszego grona zaproszonych osób.

* W dniu 26 b. m. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie rady nadzorczej Banku kraj., na którem zapadło kilka uchwał ogólnego znaczenia. Mianowicie rada nadzorcza uchwaliła wypłacić z funduszów banku krajowego kwotę 5000 złr. na cele powszechnej wystawy krajowej.

Następnie uchwaliła rada nadzorcza polecić dyrekcji banku krajowego, aby bank przystąpił w jak najkrótszym czasie do emisji 4-ro procentowych listów zastawnych, co pociągnie za sobą bardzo pożądane obniżenie stopy procentowej dla dłużników banku o pół od sta rocznie. W sprawie konwersji obligacyj indemnizacyjnych upoważniła rada nadzorcza dyrekcję banku kraj.:

1) do przyjęcia — układem Wydziału kraj. z grupą Unionbanku, zastrzeżonego bankowi kraj., finansowego zastępstwa Wydziału kraj. wobec tejże grupy; 2) do wzięcia z 20 proc., zastrzeżonych układem powyższym dla instytucyj krajowych i zaprzyjaźnionych firm, 10 prc. udziału w tym interesie. Do tej grupy banku kraj. należy przedewszystkiem Towarz. wzaj. kredytu w Krakowie, które po banku kraj. największą część tegoż udziału otrzymało.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Kaczanówce koło Skałatu zmarł nagle Cyprjan Sieklucki, kapłan, wygnaniec i męczennik za sprawę narodową. Był on niegdyś wikarym w Działkowicach w gubernji grodzieńskiej na Litwie.

* W Nowosielcach pod Chorodowem zmarł w 89 roku życia Andrzej Struteński, kanonier w korpusie generała Dwernickiego w r. 1831.

* W Rzeszowie 18 głosami na 33 radnych obrany został p. dr. Roderyk Als wice-burmistrzem.

* W Monasterzyskach w d. 23 b. m. odprawiono staraniem Kółka rolniczego miejscowego nabożeństwo, jako w stuletnią rocznicę rozbioru Polski; oprócz tego odbył się wieczorek, z którego czysty dochód 20 złr. zarząd Kółka przeznaczył w połowie na fundację imienia Kościuszki, w połowie na Towarzystwo szkoły ludowej.

KURJER POZNAŃSKI.

* W wojsku niemieckiem zaprowadzają na próbę rodzaj łyżw drewnianych, długich na metr przeszło, przy których w środku jest rzemień celem przytwierdzenia do nogi. Na łyżwach takich *(Schneeschuh)* ze szwedzka nazwanych „ski“ posuwać się może człowiek z niesłychaną szybkością przy należytej wprawie. Na próbę zaopatrzono w takie łyżwy kilka kompanji piechoty i odbywają się ćwiczenia w tym ruchu pospiesznym.

KURJER WARSZAWSKI.

* Rząd rosyjski zdobył się znowu na kolosalny koncept, mianowicie postawić zamierza **c e r k i e w** na placu Saskim. W tym celu wyasygnowano już 900.000 rs. płatnych ratami przez lat 18, po 50.000 rs..

* Pan Karol Schlenker, znany przemysłowiec w Warszawie i właściciel wielkiej garbarni w tem mieście, obchodząc w tych dniach 25-letni jubileusz srebrnego wesela, rozdał wszystkim swym robotnikom po 3 rs. na osobę, co wyniosło sumę około 10.000 rs.

KURJER LONDYŃSKI.

* Miasto Londyn powstrzymuje oddech w oczekiwaniu wyniku protestu pani Standaro, nowelistki, używającej pseudonimu: „John Strange Winter“, która wydała walkę nowej modzie przywrócenia krynoliny, stworzywszy Towarzystwo kobiece anti-krynolinowe.

* W Klubie „Corinthian Club“ odbyła się w tych dniach rewizja policyjna i aresztowano sekretarza klubu. Rewizji dopełniono na podstawie wielolicznych bezimiennych listów, domagających się zniesienia tej wstrętnej jaskini, gdzie szaleje gra, przyprawiająca synów najbogatszych rodzin o straty zdrowia i majątku.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Wystawa* skór przygotowuje się w Warszawie, staraniem muzeum przemysłu i rolnictwa. Głównym działem będzie rękawicznictwo, którego produkcja w samej Warszawie wynosi przeszło miljon rubli, z której to sumy blisko 700.000 rubli rozchodzi się na wywóz. Wystawa otwartą zostanie dnia 16 lutego.

* *Z Pesztu* donoszą, że węgierskie kasy oszczędności uchwaliły obniżyć procent od wkładek z 4 na 3,6

Z LITERATURY I SZTUKI.

(K.b.) John Lubbock. Powabyżycia, spolszczyła Izabela Moszczeńska. Warszawa 1893, nakład i własność M. Arcta str., 265.

Dziełka tego w języku angielskim było dotychczas 77 wydań, — widocznie czytanie tej książki uważają Anglicy za jeden z „powabów życia“. Są to małe rozprawki zręcznie napisane, a polegające przeważnie na cytatach. Jest ich 18-cie, a traktują o religji, sztuce, literaturze, powabach podróży, o zdrowiu, miłości i t. d. Moda takich książek istnieje dawno za granicą a zagnieżdża się u nas, jak to widzimy po ich licznych przekładach. Nie wchodząc w ich użyteczność, sądzimy jednak, że tłómacze lepiejby uczynili, z gruntu prawie książki te przerabiając, aby treść ich była zgodna z naszymi stosunkami. Cóż bowiem za korzyść np. z całego katalogu dzieł, które radzi Lubbock czytać, kiedy to są dzieła po większej części angielskie. Również byłoby daleko właściwszem dla czytelników polskich podawać cytaty przeważnie z myślicieli i poetów polskich. W każdym razie książka Lubbocka, tak jak ją nam przetłómaczono, należy do lepszych nabytków przyswojonych z tego rodzaju literatury. Zwracamy szczególną uwagę na rozdział „Wychowanie“, który jest odbiciem dzisiejszych prądów, walczących przeciw przewadze klasycyzmu. Słowa znakomitego uczonego napsują krwi naszym Grekom i Rzymianom.

△ O Beniowskim, jako geografie, pisze w *Ungarische Revue* (XI, 10) dr. Jan Jankó, p. t. „Graf Moritz Benyowsky als geographischer Forscher“. W ostrej ocenie ze stanowiska geograficznego pamiętników Beniowskiego, z opisami owoczesnych podróżników, dr. Jankó wykazuje jednak wiarogodność jego opisów, oraz i to, że pod niejednym względem wyprzedziły badania Reclusa, Nordenskjölda i innych. Beniowski urodził się w 1741 roku, poległ na Madagaskarze w bitwie z wojskami francuzkiemi w 1786 r. Jego pamiętniki były przedmiotem licznych przekładów i przeróbek.

△ Dzieło M. **K a r i e j e w a** „Zarys historyczny sejmu polskiego“, wydała redakcja *Głosu* w przekładzie polskim Z. Poznańskiego. Książka składa się z sześciu rozdziałów, a mianowicie: I. Dwie główne właściwości sejmu w Polsce; II. Przywileje szlachty i „wolna elekcja“; III. Samorząd województw i „liberum veto“; IV. Wzajemne stosunki trzech stanów rzeczypospolitej; V. Sejmy bezkrólewia i konfederacje; VI. Reformy w ciągu ostatnich lat trzydziestu XVIII stulecia i Konstytucja 3 maja 1791 roku.

(l.) W książce: *„A cheval de Varsovie à Constantinople“* (Na koniu z Warszawy do Carogrodu), wydanej w Paryżu (1893) z przedmową Piotra Lotiego opisuje p. Robert Heymann, Kurlandczyk rodem, wspomnienia swej jazdy z pułkiem huzarów od sierpnia 1877 do lutego 1878 z Warszawy na Brześć Litewski, Mohilew Podolski, ku rumuńskiej granicy; potem przez Jassy, przez Dunaj pod Sistową, pod Plewnę, w czasie pamiętnego i długiego jej oblężenia, następnie zajęcie Bułgarji i t. d. Towarzyszyli mu w tej podróży Polacy: K. Komierowski, hr. M. Łubieński Ksawery Hołyński.

△ Znakomity poeta Wiktor Gomulicki pomieścił w ostatnim (2) numerze *Kraju* barwną charakterystykę działalności pisarskiej Kazimierza Bartoszewicza.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 31 stycznia. O g. 2 p. p. wenta gospodarska w sali Tow. wzaj. ub. — O g. 7 w. w teatrze: „Pierwszy bal" Zygmunta Przybylskiego (drugi występ p. Melanji Wachtel) i „Dom warjatów" Laufsa. O g. 7 w. posiedzenie krakowsk. Tow. technicznego (Rynek gł. 1 8).

Środa 1 lutego. O g. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej na ślizgawce w parku krakowskim. — O g. 8 w. wieczór tańcujący na rzecz „głodnych dzieci" (sala hotelu Saskiego).

Czwartek 2 lutego. O g. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej na ślizgawce Tow. łyżwiarzy. — O g. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej na ślizgawce w parku krakowskim. — O godz. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. O g. 7 w. w teatrze: „Dwie sieroty" (melodramat).

Piątek 3 lutego. O g. 7 w. pogadanka w „związku literackim".

Sobota 4 lutego. O g. 2 p. p. na stawie w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej. — O g. 2 p. poł. na stawie Tow. łyżwiarzy koncert muzyki wojskowej. — O g. 7 w. w teatrze: „Kobiety z kamienia" Barrièra (benefis p. Sobiesława). — O g. 8 w. raut muzykalno-deklamacyjny w Kole literacko-artystycznem. — O g. 8 w. zabawa towarzyska w Kasynie powszechnem.

Niedziela 5 lutego O godz. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej na stawie Tow. łyżwiarzy. — O g. 2 p. p. na stawie w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej. — O g. 7 w. w teatrze: „Kobiety z kamienia" Barrièra. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o ile tegorocznej temperaturze można między godziną 11 tą a 1-szą łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Kalendarz. Dziś: Marceli wd. i Piotra Nol.; jutro św. Brygidy p. i Ignacego.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 30 stycznia.

Nabożeństwo za Kilińskiego odbyło się wczoraj w kościele OO. Dominikanów. Żałobną wotywę odprawiał O. Benedykt Prokop w asystencji kleru dominikańskiego. W prezbiterjum przed katafalkiem ustawiono piękny transparent z portretem bohatera-szewca. Naokoło portretu był napis: „Jan Kiliński, obrońca Ojczyzny, zmarł w r. 1817, żył lat 58". Na chorągiewkach czytaliśmy: „Boże sprawiedliwy zmiłuj się nad nami, a zbaw nasz kraj" — drugi napis brzmiał: „Marjo Częstochowska, królowo nasza, przyczyń się za nami". Po nad transparentem umieszczono godło Polski-Litwy i Rusi z Matką Boską Częstochowską. Przed transparentem na poduszce ułożono berła cechowe. 12 chorągwi cechowych otaczało katafalk, przy którym stał liczny zastęp majstrów.

Chór św. Jacka, pod kierunkiem Ojca Sadoka, wzorowo wykonał mszę żałobną Sadowskiego na 4 głosy i „*Dies irae*" tegoż na Ofertorjum „*quam amabilis*" Pallestryny, oraz „*Salve Regina*" Cottego. Wszystko śpiewane a capella i poprawnie, za co chórowi św. Jacka należy się uznanie.

Bractwo Królowej Korony Polskiej na niedzielnem posiedzeniu omawiało sposób, w jakim należy ułatwić terminatorom możność uczęszczania na nabożeństwa niedzielne i świąteczne. Ks. kan. Pelczar rozwinął i potrzeby i plan tej kwestji, niezawodnie najważniejszej w pracy cywilizacyjnej wśród tej klasy. Miasto dało jej naukę wieczorną, lecz niestety szkoły dzienne odbywają się w niedzielę od 10—12 tak, że właśnie są przeszkodą w wypełnianiu obowiązków religijnych, a zatem zamiast szerzenia rzetelnej oświaty, szerzą zdziczenie obyczajów. Mimo krokow usilnych po czynionych u władzy w celu przełożenia godzin niedzielnych na czas od 11—1, aby zyskać godzinę od 10—11 dla nabożeństwa, któreby tem samem więcej też urzędowej nabrało powagi i skuteczniej nakłaniało do uczęszczania, mimo wszelkich tych usiłowań, nie udało się wpłynąć na władzę, co ze smutkiem zaznaczyć winniśmy. Bo jeśli nie wzgląd na obowiązki religijne, jeśli nie pamięć na to, że nie wolno nikomu, choćby stał najwyżej, stawiać podwładnym przeszkód w nabożeństwie i to przeszkód publicznych obowiązujących, pod czas godzin uroczystego nabożeństwa, to przynajmniej ten wzgląd skłoniłby powinien władze miejskie ułatwienia nabożeństw terminatorom, że religia podstawą jest porządku społecznego, a zaniedbanie praktyki religijnych wytwarza najlepszy dla socjalizmu materjał.

Wydział „Bractwa Królowej Korony Polskiej", postanowił urządzić nabożeństwa dla terminatorów o godzinie 9 we wszystkie niedziele i święta w kościele XX. Pijarów. Nabożeństwo takie stanowić będzie cicha msza św. i krócintka nauka. Postanowił też wydział uprosić pp. dyrektorów szkół rzemieślniczych o pomoc w tym względzie. Nabożeństwa te rozpoczną się z dniem 19 lutego b. r.

„Moniteur de Rome" podaje w telegramach wiadomość o uchwale Rady miasta Krakowa przesłania Ojcu św. życzeń jubileuszowych.

Zaginiona przesyłka. Obwiniony o sprzeniewierzenie pieniężnej przesyłki pocztowej urzędnik S., został z polecenia prokuratorji przeprowadzony z aresztu policyjnego do więzienia św. Michała.

Z Podgórza. W celu zebrania funduszu na budowę domu dla Towarzystwa „Sokół" w Podgórzu postanowiono wypuścić akcje.

Mieszkańcy miasta skarżą się, że na Rynku koło kościoła jeden z mieszkańców posiada psa, który napada na dzieci wracające ze szkoły.

Pożary. W nocy z dnia 28 na 29 b. m, o godzinie 12½ zaalarmowaną została straż pożarna automatem z hotelu Londyńskiego. Na miejsce alarmu wyruszył II pluton straży z brandmistrzem Ilgiem. Zastano palącą się izbę stolarską w suterynach, oficyny pod l. 15 przy ulicy Stradom. Na wezwanie p. Ilga przybył w sukurs I. pluton z p. Wójcikiem. Przyczyną pożaru był czeladnik Franciszek Uranek, który podpity, mocno napalił w piecu, poczem usnął, tymczasem ogień z niezamkniętego pieca wypadł na podłogę od którego zajęły się różne rzeczy. Silny dym zbudził rozmarzonego Uranka, który tym sposobem wyszedł cało wobec grożącego niebezpieczeństwa, upieczenia się żywcem. Szkoda ograniczyła się jedynie na zniszczeniu pracowni stolarskiej Gitli Kleinbergera.

Dnia 31 Stycznia.

Arcyksiążę Leopold Salwator wczoraj rannym pociągiem przejechał ze Lwowa do Wiednia.

Wiadomości djecezalne. X. M. Jeż został mianowany wikarjuszem przy kościele św. Piotra w Krakowie, oraz suplentem katechety przy gimnazjum św. Anny, a ks. J. Kolbusz przeniesiony na wikarjusza do Wieliczki.

Nabożeństwo żałobne. Wczoraj w kościele OO. Kapucynów ks. Bernard (gwardjan) odprawił żałobną wotywę za ś. p. Saturnina Swieryńskiego, artysty-malarza zmarłego przed 9 laty.

Dyrekcja kolei donosi, że począwszy od dnia 31 stycznia b. r. do 14 kwietnia b. r. przestają wozy sypialne kursować przy nocnych pośpiesznych pociągach Nr. 1 i 2 na przestrzeni Kraków-Bukareszt.

Wieczorek patrjotyczny w stowarzyszeniu kat. młodz. rękodzielniczej „Praca", o nastroju serdecznie polskim, z programem bardzo trafnie ułożonym, poważne i głębokie wywarł wrażenie. Odczyt prof. Kozłowskiego, uderzający w strunę odrodzenia, a nawiązany do obecnych stosunków religijno-społecznych, wygłoszony treściwie, jędrnie, przekonywująco a podniośle, rozpoczął szereg numerów programu, na który się składały w dalszym toku chóry stowarzyszenia pod kierownictwem p. Jaglarza, porywająca deklamacja („Pięć krzyżów" i „W stuletnią rocznicę") p. St. Konopki, obrazek dramatyczny z historji polskiej i sola p. Weingarten, która w śpiewie swym, obok giętkości głosu i artystycznego wykonania, uwydatnia wielką rzewność i siłę uczucia wyrażonego z tą skromną prostotą, która najmilej przemawia do duszy.

Wenta. Piękna sala Tow. Ubezpieczeń udekorowana bogato zapełniła się wczoraj liczną publicznością. Sprzedaż losów szła raźno. Dziś drugi dzień wenty na rzecz ubogich, zostających pod opieką Sióstr miłosierdzia.

Walne zgromadzenie klubu cytrzystów odbyło się dnia 26 stycznia b. r. Do wydziału weszli. Jako prezes Stanisław Skąpski (senior). Zastępca prezesa Gustaw Traczewski, sekretarz Jan Gostwicki, kasjer Stanisław Lewiak, gospodarz Karol Rohr, artystyczny kierownik Jan Braun, oprócz tego weszli do wydziału pani Jadwiga Skąpska i panna Anna Rajal. Klub cytrzystów liczy obecnie 70 członków i rozwija się jak najpomyślniej. Wieczorek muzykalny dla członków i zaproszonych gości odbędzie się dnia 1 lutego b. r. w lokalu własnym, Florjańska 39 II p.

Pełnomocnik Stowarzyszenia św. Rafała w Hamburgu, ksiądz Teodor Meyrberg, który przed paru laty bawił i u nas w Polsce dla zasięgnięcia potrzebnych informacyj, ostrzega obecnie i z naciskiem zwraca uwagę polskich emigrantów na następujące punkty:

1) Istniejący dawniej bezpłatny przejazd do Brazylji został stanowczo zniesiony i to równie na okrętach odpływających z Hamburga, jak z Bremy i Antwerpii.

2) Wstęp dla emigrantów dla Ameryki północnej jest wzbroniony; dostać się tam mogą jedynie pasażerowie płacący za przejazd w kajucie, którzy jadą w interesach, dla przyjemności, jako turyści lub w odwiedziny. Bilet na niższą kajutę drugiej klasy, kosztuje 180 mr. do Nowego Jorku. Ktoby miał zamiar na zawsze w Ameryce się osiedlić, musi zaraz napowrót do Europy wracać. W Nowym Jorku musi każdy przyjeżdżający wykazać się, że ma przy sobie przynajmniej 400 marek.

3) Podróżni z Rosji i Austro-Węgier poddani są sześciodniowej kwarantannie; dzienne koszta w tymczasie wynoszą tyle co w hotelu.

4) W kwietniu lub maju rozpocznie się ekspedycja emigrantów do Montreal w Kanadzie; koszta podróży od 110—120 mr. W Kanadzie ziemia jest tania, tak, jak dawniej w północnej Ameryce. Klimat zdrowy; ludność przeważnie katolicka.

Wieczorek muzykalny, na korzyść weteranów z 1831 roku. Do bardzo udatnych produkcyj zaliczyć należy wieczorek muzykalny, dany w tym sezonie na korzyść naszych weteranów z 1831 roku, przez uczennice pani E. Salomońskiej, oraz uczennice szkoły śpiewu pana St. Mireckiego.

Liczne i doborowe towarzystwo zebrane w salonach pani Gabrjelskiej, miało sposobność ocenić dodatnio, wyborową grę na fortepjanie i ocenić pilność i postęp uczennic, kształcących się według najlepszej metody.

Zaznaczyć także należy śpiew panny Kazimiery Wakulskiej, władającej sopranem czystym, dźwięcznym i giętkim. Panna W. odśpiewała arję z opery „Linda z Chamounix" i kilka innych utworów, które ogólnie się podobały. Młodej śpiewaczce można rokować świetną przyszłość.

Pan Mirecki od dłuższego czasu prowadzi u nas szkołę śpiewu, a długoletnia praktyka, poparta poważnemi studjami, u sławnego maëstra Lampertiego wyrobiła mu całkiem zasłużoną opinję dobrego nauczyciela śpiewu.

Zaproszenie: Komitet pomnika „Oskara Kolberga", zostający pod przewodnictwem p. rektora J. Łepkowskiego zaprosił, uchwałą zapadłą na posiedzeniu w dniu 28 b. m. do swego składu p. Zygmunta Cieszkowskiego i Zygmunta Sarneckiego. Odnośne pisma do zaproszonych wysłane już zostały.

Niewątpliwie komitet dokładający wszelkich starań, do jak najprędszego wywiązania się z podjętego zadania, pozyskał przez to zaproszenie siły bardzo dzielne w zajmowaniu się sprawami obywatelskiemi.

Na „głodne dzieci". Wieczór tańcujący na rzecz „głodnych dzieci" odbędzie się nieodwołalnie jutro t. j. 1 lutego w sali hotelu Saskiego. Sprzedaż biletów postępuje raźno, a odbywa się od wczoraj w hotelu Saskim od godz. 10—1 w południe, jutro zaś we środę od 10-tej do rozpoczęcia wieczoru Początek o godzinie 9. — Cena biletów: wstęp na salę lub na galerję 2 złr. — Krzesło na galerji 3 złr.

Drugi sprawca kradzieży u p. Madejewskiego, zbiegły do Prus, został już tam schwytany z żoną.

Zegarek srebrny remontoir, znaleziony na ulicy Mikołajskiej dnia 30 b. m. przez dr. Tadeusza Wiśniowskiego, odebrać można w biurze dyrekcji policji za udowodnieniem własności.

Z Rady m. Krakowa.

(Posiedzenie z dnia 30 stycznia 1893 roku).

Po odczytaniu przez sekretarza nadeszłej do Rady petycji właścicieli realności gontem krytych, o przedłużenie terminu do pokrycia dachów materjałem ogniotrwałym i o wyjednanie ulg podatkowych — przystąpiła Rada w dalszym ciągu do uchwalenia budżetu na rok 1893. Uchwalono tytuły rozchodów od XXIV do XXXIX włącznie. Z dyskusji podnosimy następujące ważniejsze kwestje:

Przy tytule XXIV, pozycji obejmującej wydatki na czyszczenie miasta r. m. Rząca zwracał uwagę na niedokładności czyszczenia miasta, podniósł myśl, czy nie byłoby korzystnem dla gminy nabycie 4 par koni dla skrapiania miasta, które w zimie mogłyby być użyte do wywożenia śniegu, i postawił rezolucję, zmierzającą do zaprowadzenia pewnych w systemie czyszczenia miasta ulepszeń.

Przy tymże tytule r. m. Styczeń postawił rezolucję, wzywającą magistrat do dopilnowania, iżby wozy, którymi śnieg, rumowisko i śmieci się wywozi, były tak zaopatrzone, aby podczas wywożenia nie robiły śmieci po ulicach.

Wiceprezydent Friedlein zaznaczył, że sprawą czyszczenia miasta zajmował się już magistrat, i że on sam w najbliższej przyszłości przedstawi Radzie dokładne w tej mierze sprawozdanie, którego dotąd z powodu słabości p. Eminowicza, od którego potrzebne daty miał otrzymać, nie mógł wygotować. Zaznacza tylko, że wydatki takiego czyszczenia miasta, któreby czyniło zadosyć stawianym w tym względzie wymogom, wyniosłyby okrągłe 80 tysięcy złr.

Rezolucje r. m. Rzący i Stycznia odesłano do sekcji ekonomicznej.

Przy tytule XXX „Szkoły i instytucje naukowe" r. m. Propper zwracał uwagę na korzyści opalania szkół koksem, który jest tańszy od węgla, i postawił rezolucję, wzywającą sekcję I. do zbadania tej sprawy i przedłożenia Radzie odpowiednich wniosków.

R. m. Zoll podał do wiadomości Rady, że sekcja szkolna zajmuje się obecnie sprawą zaprowadzenia na przyszłość możliwych oszczędności przy budowie szkół ludowych i we wnętrznem ich urządzeniem. Sprawa ta wywołała dłuższą dyskusję, w której r. m. Kwiatkowski, Friedlein i Styczeń podnosili, z jednej strony, że budynki szkolne stawiane przez gminę, winny mieć okazalszy wygląd, z drugiej zaś strony zaznaczyli, że t. zw. budowa surowa (Rohbau), która głównie przyczynia się do ozdobności budynku, jakkolwiek na razie więcej kosztuje, to jednak w rezultacie jest daleko tańszą, albowiem jest trwałą i nie wymaga corocznych znacznych wydatków na naprawę, które w naszym zwłaszcza klimacie są nieuniknione przy budowlach tynkowanych.

Dłuższą dyskusję wywołała również podniesiona przez r. m. Proppera sprawa wstawionego w budżet relutum na mieszkanie dla dyrektora szkoły wydziałowej. R. m. Propper twierdził, że gmina nie jest obowiązana do udzielenia takiego relutum, żądał odesłania sprawy celem zbadania sekcjom szkolnej i prawnej, i wstrzymania wypłaty relutum aż do przedłożenia Radzie sprawozdania sekcji w tej mierze.

Sprawa odesłaną została do zbadania sekcji IV wspólnie z sekcją III, — wstrzymaniu wypłaty jednak Rada się sprzeciwiła.

Na wniosek r. m. Rottera uchwaliła Rada bez dyskusji nie objętą projektem budżetu subwencję dla „Sokoła" w kwocie 500 złr.

Na wniosek r. m. Pareńskiego podniosła Rada wydatek na utrzymanie szpitala nieuleczalnych i domu rekonwalescentów o 400 złr. ponad wniosek sekcji skarbowej (z 6.000 złr. na 6.400 złr.), a następnie uchwaliła nie objęte projektem budżetu subwencje dla następujących stowarzyszeń:

1) Dla komitetu dostarczania ciepłych obiadów dla głodnych dzieci kwotę 200 złr.;

2) Dla stowarzyszenia katolickiej młodzieży „Praca" w Krakowie kwotę 100 złr.;

3) Dla szpitala św. Ludwika, w szczególności dla oddziału dzieci skrofulicznych, wysyłanych co rocznie do Rabki, kwotę 150 złr.

Ostatnie telegramy.

Dnia 31 stycznia.

Lwów. Minister Gautsch potwierdził zestawiony przez Radę szkolną plan nauki w galicyjskich szkołach ludowych i miejskich dla dziewcząt.

Wiedeń. W dalszej dyskusji parlamentarnej nad budżetem Ministerjum oświaty podniósł w Izbie pos. Sokol kwestje złego traktowania Słowian na Węgrzech.

Pos. Kronawetter uważa przemówienie ministra Gautscha jako dowód kapitulacji biurokratyzmu przed klerykałami.

Przyszłą większość parlamentarną stanowić będzie wzmocniony klub Hohenwarta, a Ministerjum na drodze administracyjnej poczyni klerykałom ustępstwa.

Mówca omawiając dalej sprawę żegnania się krzyżem św. zaznacza, że „Ojcze nasz", jest staro żydowską modlitwą, której dzieci nie rozumieją.

Przew. Kathrein wzywa mówcę do porządku i robi go uważnym, aby nie wyrażał się lekceważąco o rzeczach świętych.

Pos. Kronawetter odpowiada, że nie narusza religji. Reakcja postępuje naprzód gwałtownie. Antysemityzm jest na porządku dziennym, ale egoizm i walka przeciwko żydom ustanie wkrótce, bo sprzeczną jest moralności, sprzeciwia się zasadom chrześcijańskim, gdyż Bóg ich także stworzył i dał im duszę, a Bóg nic złego nie stwarza. W końcu dodaje, że w klasztorze Jezuitów w Feldkirch uczeń otrzymał za karę czterdzieści rózg.

Pos. Ebenhoch wytyka Kronawetterowi zmianę przekonań, gdyż przed laty na katolickiem zgromadzeniu w Lincu przemawiał gorąco przeciw liberałom. Mowcę cieszą zapewnienia ministra Gautscha, partja jednak klerykalna zastrzega sobie własny wniosek w sprawach szkolnych. — Z poglądami ks. Lichtensteina zgadza się, i uważa, wobec mowy Gautscha, zwycięztwo partji klerykalnej za pewne. Będą oni głosować za budżetem.

Pos. Masaryk oświadcza się przeciw szkołom wyznaniowym.

Wiedeń. Hr. Taaffe konferował z Gautschem, Plenerem, Heilsbergiem, Kuenburgiem, Jaworskim i Hohenwartem, i zdawał sprawozdanie z rady ministrów w sprawie utworzenia większości. Dalsze konferencje zapowiedziane na jutro.

Wiedeń. Jaworski wyraził na posiedzeniu Koła swoje niezadowolenie z powodu napaści pos. Byka na szlachtę, żądał odwołania. Byk wyjaśnia, że zawsze głosował za fideikomisami. Jaworski uważa wyjaśnienia za niewystarczające.

Pos. Piniński zaznacza, że pos. Byk przemawiał imieniem Koła, gdy mówiono o żydach i chrześcijanach. Prezes Koła wzywa zebranych, aby nie poruszali w Kole spraw wyznaniowych.

Wiedeń. Parlamentarna komisja Koła polskiego badała ściśle mowę posła Byka. Rezultatem narad tej komisji ma być wyjaśnienie Byka w pełnej Izbie, że polemizował tylko z antysemitami i ks. Lichtensteinem i że nie miał zamiaru obrażać szlachty.

Praga. Rada ministerjalna zezwoliła na dodatki lewicy do programu rządowego a odrzuciła wnioski Hohenwarta, co do określeń dotyczących szkół wyznaniowych.

Berlin. Konferencje cesarza Wilhelma z carewiczem miały być bardzo serdeczne. Nastąpiło pewne porozumienie co do obecnej sytuacji politycznej.

Odwiedziny carewicza uważają jako fakt doniosłego znaczenia politycznego.

Paryż. Delafosse cofnął swoją interpelację w kwestji egipskiej, ponieważ sprawa jest w toku.

Komisja parlamentarna przyjęła ustawę przeciw znieważaniu panujących i ambasadorów.

Paryż. Odbył się pojedynek na szable między deputowanymi Pichou i Deroulede. Pierwszy w bok, drugi w twarz lekko ranny.

Paryż. Ankieta odrzuciła wniosek wyboru jeneralnego sprawozdawcy dla Izby; obrady prowadzą się dalej. Herz bardzo chory. Gorączka wysoka. Silne zapalenie nerek. Od dwóch dni nie przyjmuje pokarmu.

Rzym. Colojani żądał, aby Izba motywy jego co do powołania ankiety w sprawie bankowej, wstawiła w dzisiejszy porządek dzienny. Izba wniosek odrzuciła. Wiadomości o umocowaniu sądów do ścigania niektórych deputowanych, są fałszywe.

Petersburg. Następca tronu powrócił tu dzisiaj.

Madryt. Zmarła tutaj księżna Madrytu, karlistka. W Barcelonie przyszło do zaburzeń między studentami i władzą, z powodu otwarcia kaplicy protestanckiej. Wielu studentów ranionych.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 30 stycznia.

Grand Hotel. Wład. Rogaliński z Poznania. — M. Strauss z Wrocławia. — H. Weinhardt z Berlina.— J. Szczeniowski z Pragi. — A. Lederer z Wiednia.— F. Proksch ze Lwowa. — K. Waldmann z Wiednia.

Hotel Saski. A. Priebe z Drezna. — H. Moerna z Cognac. — Z. Kazimierski z Podola ros. — C. Starża Jakubowski z Podola ros. — F. Pfeifer z Witkowic. Z. Lastowiecki z Lipinka. — J. Diem z Wiednia. — S. Wołkowiecki z Krakowa. — B. Zaleski z gubernji Piotrkowskiej. — A. Czarnomski z Warszawy. — A. Boniecki z Warszawy. — Br. Konopka z Berna.

Hotel Drezdeński. J. Paschalis z Dąbrowy górniczej. — Z. Gerlicz z Nasiechowic. — M. Koberna z Elgesbergu. — A. Turski z Wilkoszowic. — G. Simhauser z Worms. — W. Löwy z Wiednia. — J. Trabauer z Wiednia. — H. Karig z Wiednia. — J. Manksch z Bielska. — B. Stadnicka z Lawadu. — T. Szwalska z Lawadu.

Hotel Krakowski. F. Deiran ze Stanisławowa.

Hotel Narodowy. A. Paszkowski z Olchowa. — K. Radłowski z Częstochowy. — R. Zawadzki z Ojcowa.

Hotel Centralny. Fr. Cech z Przemyśla. — J. Korn z Wiednia. — A. Cohn z Austrji. — Ks. Wendriner z Laban.

Hotel Pollera. J. Mandowski z Wrocławia. — J. Baumann z Wiednia. — F. Dedering z Berlina. — K. Krieg z Wiednia. — A. Gottlieb z Biały. — M. Pfeifer z Ostrowa.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 29 stycznia.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.76 do 7.82; na wiosnę 7.59 do 7.64; na maj-czerwiec 7.57 do 7.62; żyto na wiosnę 6.65 do 6.71; na maj-czerwiec 6.86 do 6.87; kukurydza na maj-czerwiec 5.05 do 5.08; owies na wiosnę 5.88 do 5.91; rzepak na styczeń-luty 12.66 do 12.75; nowy rzepak 11.70 do 12.40; kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—; na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.— do 16.—; Nr. I. 14.75 do 15.50: Nr. II. 14.50 do 15.25: otręby 3.80 do 3.90; żytnia Nr. I. 12.— do 13.—; II. 10.25 do 10.75.

Bydło. Za 100 kg.: Woły —.— do —.—; owce 28.— do 34.—; nierogacizna 40.— do 52.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 58.— do 59.—; słonina biała bez opakowania 48. do 48.50; łój 32.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.80 do 13.95; na wiosnę 13.60 do 13.70.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.80 do 33.20; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 29.75 do 30.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.—; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 16.70 do 17.—; kaukazka (fium.) 17.75 do 18.—; amerykańska 19.— do 19.25; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 29 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 70.— do 77.—; lepsza 78.— do 81.—; prima 82.— do 86.—.

Trjest dnia 29 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Good Average 102.— do 104.—; Fair Average 98.— do 100.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta —.— do —.—.

Praga dnia 29 stycznia.

Cukier na styczeń 17.55 do 17.60; na maj 17.65 do —.—; Rafinada 36.— do 36.75.

Kursa krakowskie.

Z dnia 30 stycznia 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	123 —	124 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 50
20-to frankówka złota	9 58	9 66
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	99 50	100 50
5% „ „ „ . .	101 —	101 75
5% „ „ „ z 10% prem.	108 50	109 50
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 75	101 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 75	100 50
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	104 75	105 50
4% galicyjskie propinacyjne	96 40	97 30
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	23 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	19 —	19 50
„ „ węg. . . .	12 50	13 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 70	8 10

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·5 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5·40 r., 9·25 r., 6·40 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·00 r., 7·0 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

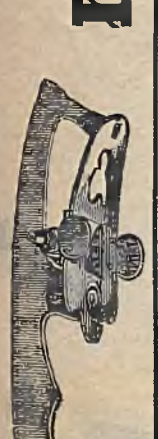
Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8·45 w. 40·8 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).



Ważne dla leczących się! **Skład materjałów aptecznych J. Górskiego i Tadeusza Pilarskiego we Lwowie, Hotel Żorża** poleca wszystkie towary w zakres lecznictwa wchodzące **taniej** niż we wszystkich aptekach i droguerjach.

Dwie bardzo tanie książki do nabożeństwa wydała świeżo **Księgarnia Katolicka Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.**

Jedna dla dorosłych, z kalendarzem p. t.

ZŁOTY OŁTARZYK

(str. 638 w 16-ce) oprawna w skórę, brzegi złocone, z klamerką i futerałem kosztuje tylko 1 zł.

Druga dla dzieci p. t.

ANIOŁ STRÓŻ

(str. 187 w 32-ce) oprawna w płótno angielskie, z wyciskami (różne kolory), brzegi marmurkowe, kosztuje 30 centów, zaś z brzegami złoconemi i futerałem 40 centów. 1185 6 ?

Restauracja w hotelu Krakowskim powiększona o jeden gabinet w Krakowie

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jakoto wina krajowe i zagraniczne.—**Kuchnia dobra i zdrowa, znana powszechnie z wykwintnych i zdrowych potraw.** Obiady o każdej porze á la carte. Abonament od 15 złr., (dla pp. studentów 12 złr.), obiady od 60 ct. Na wesela i zbiorowe kolacje przyjmuje zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I piętrze, jakoteż w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. — Dzienniki dla użytku Szan. P. T. Gości. Z poważaniem **Wincenty DYDAŚ**, restaurator. 14 6 10

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Parcela budowlana w śródmieściu, blizko plantacyj, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. **J R.** Zwierzyniecka 25, I. piętro, drzwi na prawo, od godz. 2 do 4 popołudniu. 48 1 3

Poszukuje się rodowitej Francuzki do konwersacji za wikt i pomieszkanie, może udzielać także lekcyj po za domem. Zgłosić się na ulicę Szlak, Nr. 27 na parterze, po lewej stronie.

Deski dębowe różnej grubości i długości po 90 ct. za stopę sześc. loco Kraków sprzedaje **Ubrzéż** poczta **Łapanów**. 23 4 6

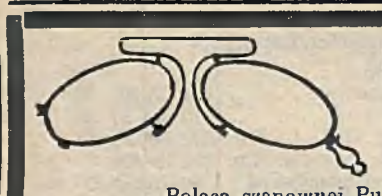
Willa piętrowa w blizkości miasta z dużym ogrodem owocowym i warzywnym oraz z drewnianymi budynkami od frontu, szerok. 25 m. a długości 180 m. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Polskiego“. 49 1 2

Ważne dla wszystkich! (Przeważnie dla pp. krawców). Najlepszy środek przeciw niestraceniu formy w ubraniu. **8000** ramienników wieszadeł) posiadam do wieszania garderoby dla Pań i Panów, które sprzedaję **tylko po 15 centów sztuka!** Wieszadła są najnowszego fasonu, różnego formatu, tak na futra, palta, surduty, jakoteż na ubrania damskie. Ul. Reformacka l. 7, Nr. mieszkania 10 i 11. 47 2 ?

Młody prawnik z braku utrzymania, poszukuje lekcji lub jakiegokolwiek biurowego zajęcia. Łaskawe oferty pod Lit. **Z. Z** przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego“. 29 4 ?

Pokój duży na I em piętrze z osobnym wchodem z meblami lub bez, a na żądanie z usługą i całem utrzymaniem dla osoby lubiącej spokój, jest do wynajęcia w domu l. 15 przy ul. Karmelickiej. Wiadomość tamże, I piętro od frontu. 14 6 ?

Jedna stancja na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek-Mikołajska Nr. 4. 44 3 ?



M. NIEMETZ

W KRAKOWIE, Sukiennice l. 30.

Poleca szanownej Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY,

wielki wybór okularów i cwikierów, oraz damskich lornetek salonowych, termometrów i t. p. Szkła diafragmowe uznane przez słynnych lekarzy za najlepsze. Wszelkie naprawy tanio.

109 1 75 Z poważaniem **M. NIEMETZ.**

Księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie,

otrzymała na skład główny i poleca:

Gausseron H. B. Życie we dwoje, przekład z francuskiego złr. **1.20.**

Kleczyński Jan. Słownik wyrazów używanych w muzyce, **75** cnt.

Knapiński Ks. Dr. i Prof. Sprawa o Kościół w Ostrogu na Wołyniu **50** cnt.

Kosiakiewicz W. Rodzina Łatkowskich, powieść złr. **1**

Listy Unitów wygnanych do Orenburgskiej gubernji. Część III **50** cnt.

Łętowski Julian, Stary mąż, powieść złr. **1.50.**

Pawiński Ad. Młode lata Zygmunta Starego, złr. **1.50.**

J. Dr Antoni. Sylwetki historyczne, Serja VIII złr. **3**

TREŚĆ: Pamiętnik delegatów kamienieckich po inkursji kozackiej. — Bakota jako stolica Ponizia. — Państwo Wołodyjowscy. — Powstawanie nazwisk rodowych u ludu mazurskiego. 40 2 ?

Z dniem 1 stycznia 1893 r. otwarta została w Krakowie, Rynek główny, l. 5, I piętro (obok Wnych braci Bilewskich),

Filja parowej farbierni i pralni chemicznej Ferdynanda Sickenberga Synów W WIEDNIU. 39 4 52

Filja przyjmuje wszelkiego rodzaju ubrania męskie, damskie i dziecinne, jakoteż uniformy do farby i prania chemicznego w całości bez prucia, z podszewką i watowanie; ważne szczególnie dla pp. oficerów i urzędników państwowych.

Pończki z obrąk kamgarnowych usuwa się według własnej metody niezawodnie.

Zakład nasz przyjmuje także do czyszczenia oprócz wszelkiego rodzaju garderoby, materje na meble, portjery, kołdry, dywany, koronki prawdziwe, parasolki (w całości), szale, chustki, firanki, rękawiczki, krawaty i t. d., jakoteż farbuje według nowej metody „à Ressort“ materje i suknie jedwabne, pluszowe, aksamitne, oraz pióra i wszelkiego rodzaju pozamenterje.

Wszelkie zamówienia z Galicji przyjmuje tylko filja nasza w Krakowie, Rynek główny l. 5, I piętro. Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, prosi o liczne zamówienia **Zarząd filji.**

SKŁAD PIWA i PORTERU Z BROWARU ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA w Żywcu.

Takowe sprzedaje po następujących cenach:

Piwo cesarskie . 10 ct.		Porter . . . . . 16 ct.	
„ marcowe . 12 „		Ale . . . . . . 16 „	

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20-20)

G. LAZAR. — KRAKÓW, ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

NOWO OTWARTA APTEKA KAROLA ŁUCZKI W PODGÓRZU

poleca najlepsze perfumy francuzkie i angielskie w oryginalnych flaszeczkach po cenie od 20 ct. do 1 złr. 50 ct. mydełka toaletowe od 20 ct. poczawszy, pudry, wodę kolońską, pasty i proszki do zębów, tudzież tran rybi zawsze świeży, Cognac prawdziwy francuzki i krajowy w butelkach od 75 ct. do 4 złr. 80 ct. Malagę, wina lecznicze i wody mineralne. Nadto utrzymuje na składzie wszelkie wyroby gumowe, opatrunki chirurgiczne oraz wszystkie dozwolone środki uniwersalne. 46 5 5

Nie masz nic w świecie lepszego do polecenia na żołądek a **osobliwie w czasie panujących epidemij**, jak **Wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa** powszechnie dzisiaj uznana

KNEIPPÓWKA.

Kneippówka składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych najzupełniej cudowne dla organizmu własności. **Kneippówka** wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu. **Kneippówka** odnawia krew i odmładza organizm — **bo w ziołach leży owa tajemnica odradzająca siła.**

Cena flaszki 1 złr

Do nabycia wyłącznie w Składzie materjałów **LEOPOLDA LITYŃSKIEGO we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.** 106

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.



Pierwsze Towarzystwo tkaczy

od r. 1882 istniejące w KORCZYNIE (obok Krosna),

poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, **drelliszki** na liberje, **dymki** zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, **obrusy** białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.

27 7 104 **DYREKCJA**

Rafinerya nafty Adama Skrzyńskiego w LIBUSZY

stacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa w Zagórzanach poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym

SALONOWĄ NAFTĘ BEZPIECZEŃSTWA

nieeksplodującą naftę gospodarską oraz jako specjalność fabryki

naftę cesarską (Kaiseroel)

Marka zarejestrowana

odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpii 1886, Trjeście 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882 najwyższemi nagrodami, jako naftę nieeksplodującą bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej konstrukcji jasnym i niekopcącym płomieniem. **Nafta cesarska** przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używaną także i do kuchenek naftowych.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z dystylarni w Libuszy nietylko w amerykańskich baryłkach, zawierających po 140 do 150 kl. nafty, lecz także i w beczułkach po 100 i 50 klg. oraz balonach po 40 i 20 klg.

Dla dogodności naszych P. T. odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:

W Krakowie: dla m. Krakowa i okolicy p. **Marceli Kusz,** ul. Wiślna 1.

We Lwowie: dla m. Lwowa i okolicy p. **P. Mlączyński,** ul. Sykstuska 47.

W Przemyślu: dla m. Przemyśla i okolicy **Skład nafty J. Wiktora i Sp.** ulica Franciszkańska.

We Wiedniu: dla m. Wiednia, Niższej i Wyższej Austrji p. **Lindheim i Sp.** Kantor I. Giselastr. 11, Magazyny w Zwischenbrücken.

Dla Szlązka: p. **Leon Klebinder,** Kantor i magazyn w **Privos,** Banhof Märisch Ostrau.

Dla Czech i Morawy: Waaren Abtheilung der Anglo-Österr Bank. Kantor w **Wiedniu** I. Servitengasse. Magazyny i filje w **Pradze, Ołomuńcu, Przyrowie, Chebie Reichenberg, i Pardubitz.**

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości P. T. Panów Odbiorców z prowincji, że przesłane wprost do fabryki zamówienia wykonywujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych wprost z dystylarni w Libuszy lub z powyższych składów. 1225 14 30

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franco.

NA OBECNY SEZON JESIENNY I ZIMOWY.

PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA RĘKAWICZEK

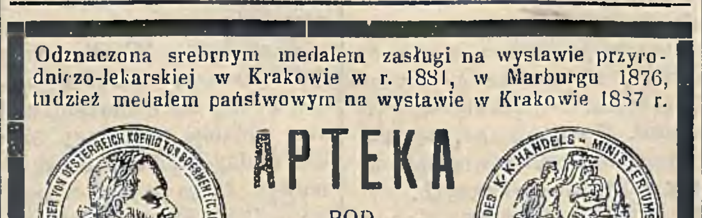
Antoni M Mirkiewicz

w Krakowie, Filja: ul. Grodzka, l. 31. Fabryka: ul. Mostowa, l. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, pasy damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i pasy gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 1049

Odznaczona srebrnym medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, w Marburgu 1876, tudzież medalem państwowym na wystawie w Krakowie 1887 r.



APTEKA POD „KORONĄ“ Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, w Rynku głównym l. 22, naprzeciw Ratusza, pozostająca pod zarządem

JÓZEFA SLECZKOWSKIEGO, magistra farmacji

poleca

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE, krajowe i zagraniczne, **PRZYRZĄDY i OPATRUNKI CHIRURGICZNE, Wody mineralne zawsze świeże, Krowiankę zagraniczną,** nadto wyroby własne, jak: **WINO chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, Pyrofosforan** żelaza i sody (Leras), puder do barwienia włosów, **kremy i inne środki lekarskie i toaletowe oraz wyda tanio.** — **Cennik na żądanie posyła darmo i opłacony.** — Zamówienia na prowincje uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką. 48 10 100

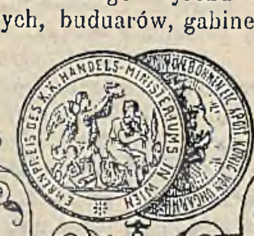
Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich I TOKARSKICH ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, biblijotek i t. p.

Odznaczeni medalami przez c. k. Ministerstwo



handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych włącznie,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** prawdziwych krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie **mebli giętych wyfabryk** najpierwszej fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówienia mogą być w czas oznaczony dostarczone.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, i obecnie się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

749 **Zarząd.**

ANTONI ROZMANIT KRAKÓW

Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej w Rakowicach pod Krakowem

nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach.
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborowa.
Kawe żołędziową.

Zalecające wyroby mojej fabryki, przewyższające zagraniczne, a wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w poparciu i rozpowszechnieniu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Majątki ziemskie

mniejsze i większe, w różnych stronach **Galicji i na Bukowinie** poleca do kupna, sprzedaży i dzierżawy

J TOPOLNICKI

Agencja handlowo-przemysłowa we Lwowie, ul. Pańska 13. Poszukuje się znaczniejsze drzewostany. — **Dostarcza wszelkich maszyn** z pierwszorzędnych fabryk do przemysłu i rolnictwa.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe,

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały, za 1/2 kilo mięszanych złr. 1·20.

1/2 kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych po złr. 1·50. 1/2 kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 10 ct. i wyżej. 1/2 kilo **karmelków mięszanych** po 75 ct.

poleca

Henryk Treter

właśc. parowej fabryki czekolady **Lwów, ul. Kopernika l. 3.**



Używane maszyny do szycia.

kupuje, a po gruntownej naprawie sprzedaje po umiarkowanych cenach **z odpowiednią gwarancją**

Franc. Radomski

mechanik, w Krakowie, ul Florjańska 26.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie.

w hotelu „pod RÓŻĄ“.

Obiad za 1 złr.

Poniedziałek 30 go Stycznia.

ZUP.	Zupa amerykanka. Consommé z rawiolkami. Rosół z tartem ciastem.
PRZYST.	Jajka w papilocie. Rozbeuf na zimno, sos tatar. Bouche à la Reine. Szt. mięsa, sos sardelowy.
PIECZ.	Cort de boeuf garnir. Potrawa z ogonów z kned. Zając à la crémme. Kotlet à la Richelieu.
LEGUM.	Budyń czekoladowy. Chreuszki ze śmietaną. Galaretka szampańska.

Realność

przy ulicy Krupniczej l. 3 i 5. w całości lub częściowo z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela l. 5 na I piętrze.

Korzystny interes!

SKŁAD PAPIERU

w pełnym rozwoju,

w większem mieście prowincjonalnem **do odstąpienia.** Gotówka potrzebna do objęcia złr **5000**

Wiadomość w Adm. „Kurjera Polsk“ 44 5 10

POŻYCZKI

udziela na majątki ziemskie, fideikomisy, fabryki, realaności, zakłady przemysłowe i t. p. w wysokości 2/3 wartości szacunkowej, zaś istniejące już, powiększa. Następnie wyrabiam pożyczki dla osób dystyngowanych, oficerów sztabowych, wyższych urzędników i emerytów, tudzież dla spadkobierców, legatarjuszów, dla depozytów, rent, dożywotności i na kaucje małżeńskie. Szybko uczciwie i pod dyskrecją. — Starszy inspektor asekuracji: **J. Klein, Wien, IV, Mayerhofgasse Nr. 11.**

W nowym magazynie

MEBLI

w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3.

wielki wybór mebli

z własnych pracowni dostarczony

Ludwika Chomiaka i **Władysława Duvala**

tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.

Ludwik Chomiak Tapicer. **Władysław Duval** Stolarz.

„PRZĄDKA“

ŚWIEŻE i TANIE — WYROBY KRAJOWE

PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO dla KRAJOWEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO w Krośnie.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych, na ścierki, sienniki, maglowniki, płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła, najcieńsze weby.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) jak: Bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portjery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu i tp.

Składy główne:

We Lwowie w bazarze krajowym galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego.

W Krośnie we własnym składzie.

Składy komisowe:

W Tarnopolu u W. Michalewskiego. — **W Przemyślu** w bazarze u M. Zyblikiewicza. — **W Rzeszowie** u A. Borówki. — **W Czerniowcach** u. L. Schneida. — **W Tarnowie** u O. Foerstera.

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

Dyrekcja.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Brüowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.